DANE DO „SŁOWNIKA POLSKI WALCZĄCEJ NA KRESACH..."

Ad. 1. KOTAREWICZ WIKTOR, pseudo. „TUREK"
S. STANISŁAWA i ANNY z dom. JAKUCZUN;

Ad. 2. urodz. 6.03.1926 r. WILNO.

Ad. 3. nie dotyczy;

Ad. 4. ojciec: podoficer 6 PPLeg; do wojny urzędnik państwowy;
ja: uczeń szkoły podstawowej;
W końcu sierpnia 1939 r jako harcerz, zostałem powołany do samoobrony przeciwlotniczej /OPL/ w charakterze łącznika. /W załączeniu ksero kop./

Ad. 5. Uczeń szkoły rzemieślniczej, dawniej Gimnazjum Mechaniczno-Budowlane, przy ul. Kopanica w Wilnie.
W latach 1942-1943 pracowałem w niemieckich zakładach samochodowych /HKP/ w Wilnie, przy ul. Holendernia.

Ad. 6. W wym. zakładach brałem udział w drobnych sabotażach /niszczenie narzędzi, samochodów itp./
- Wraz z rodziną bratem udział - jako łącznik - w konspiracyjnym kontaktowaniu więźniów z Łukiszek z ich rodzinami;
- doraźnie uczestniczyłem w ochotniczej produkcji baterii i akumulatorów dla potrzeb oddziałów AK.
- w kwietniu 1944 r zostałem zmuszony do pracy przy kopaniu bunkrów niemieckich w podmiejskich okolicach

Wilna. Po wykryciu tam sabotażu, polegającego na podcinaniu belek konstrukcyjnych, musiałem uciekać przed represjami i wyjechać z miasta, co przyspieszyło decyzję wstąpienia do oddziałów AK.

Ad. 7. W zamiarze tym dopomógł mi mój brat, zawodowy wojskowy, uczestnik kampanii wrześniowej – st. sierżant łączności 5 PPLeg. WACŁAW GLIŃSKI, pseudo. „JANUSZ", który po zaprzysiężeniu mnie włączył do grupy ludzi przygotowujących polowy sprzęt radiowy dla potrzeb oddziałów partyzanckich.

Po odpowiednim przeszkoleniu i przygotowaniach technicznych dnia 10.05.1944 r. zabierając ze sobą radiostację polową (2 walizki) wyjechaliśmy, pod dowództwem st. sierż. „JANUSZA" samochodem ciężarowym TRAKTEM LIDZKIM do miasteczka TURGIELE, a następnie do m. TABORYSZKI, gdzie zostaliśmy zakwaterowani. Po kilku dniach dostaliśmy formalny przydział i zostaliśmy oddelegowani do nowoformowanego SAMODZIELNEGO ODDZIAŁU OSŁONOWEGO DOWÓDZTWA 1 ZGRUPOWANIA AK, którego dowódcą był mjr „POHORECKI". Dowódcą Oddziału Osłonowego był por. Wilhelm DIETHEYER – „WILCZUR"; a szefem jednostki łączności został st. sierż. Wacław GLIŃSKI – „JANUSZ".

Sanitariuszkami w Oddziale były: s-tra „JEDYNA" – Teresa KUJAWA, s-tra „TEO" – Teodozja PIASKOWSKA, s-tra „ABISYNKA" – Krystyna MARUSZEWSKA i s-tra „BASIA" – Barbara MARUSZEWSKA-RÓŻYCKA.

W ramach tej jednostki w czerwcu 1944 r. we wsi TABORYSZKI złożyliśmy uroczystą przysięgę, którą odebrał dowódca 1 Zgrupowania AK mjr. „POHORECKI". Krótko przed przysięgą otrzymaliśmy broń długą, z której byliśmy bardzo dumni.

Oprócz codziennych szkoleń i ćwiczeń uczestniczyłem w wielu akcjach i patrolach „porządkowych" w pobliskich wsiach oraz w wyprawach żywnościowych. Pamiętam patrol w rejonie stacji kolejowej JASZUNY, gdzie z wagonów kolejowych i magazynów niemieckich uzyskano znaczne ilości żywności.

W czerwcu bratem Ali udział w patrolu, którego zadaniem było zdejmowanie kabli ze słupów poniemieckiej linii telefonicznej na trasie wzdłuż szosy z TURGIEL w kierunku WILNA.

W pierwszych dniach lipca 1944 r. rozpoczęły się przygotowania do koncentracji przed akcją „BURZA". Dokonywano przeglądu i czyszczenia broni, jej wymiany i uzupełnień amunicji oraz zaopatrzenia w granaty ręczne. Około 4 lipca zarządzono stan ostrzegawczy gotowości, a wieczorem nastąpił wymarsz w kierunku północnym. Forsownym marszem, głównie nocami, zbliżaliśmy się do Wilna. Na trasie spotykaliśmy inne Brygady i Oddziały AK.

Pierwszą poważniejszą przeszkodę w marszu na Wilno była szosa Wilno–Mińsk, czyli Czerwony Trakt, który był zatłoczony cofającymi się kolumnami wojsk niemieckich.

Żeby przekroczyć tę drogę trzeba było czekać na odpowiedni moment. Dopiero późną nocą, po brawurowym uderzeniu naszych jednostek AK-owskich na kolumny niemieckie powstała wyrwa, umożliwiająca nam przejście przez szosę w rejonie wsi CZARNA i majątku POPIELANY. Dalej z kierunku KOLONI KOLEJOWEJ dochodziły odgłosy walk - jak później okazało się - był to atak Oddziału „OJCA" na niemiecki pociąg pancerny oraz działania 3 Brygady „SZCZERBCA".

W rejonie wsi i majątku POPIELANY, po rozeznaniu terenu /bardzo skonfigurowanego/, w niewielkim lasku zajęliśmy stanowiska bojowe. Dowództwo 1 Zgrupowania AK rozlokowało się w zabudowaniach majątku. Tu zastał nas świt, a wraz z nim pojawiły się czołgi niemieckie, które zatrzymały się tuż przed naszymi stanowiskami. Wyraźnie słyszeliśmy rozmowy Niemców i zgrzyt trybów obracających się wieżyczek i ustawianej broni pokładowej, z której otworzyli ogień w kierunku zabudowań majątku, gdzie był punkt dowodzenia mjra „POHORECKIEGO". Tam od szrapnela został ciężko ranny szef Oddziału łączności st. sierż. „JANUSZ" oraz inni członkowie sztabu. Pierwszej pomocy rannym udzieliła s-tra „JEDYNA", która w przebraniu wiejskiej kobiety dotarła do zabudowań majątku.

W południe strzelanina ucichła, czołgi niemieckie odjechały, a po jakimś czasie na skraju lasu o podal naszych stanowisk pojawili się pojedyńczy żołnierze

Armii Czerwonej, oświadczając nam, że Niemców już nie ma. Spotkanie z Armią Radziecką było dla nas nie tylko zaskoczeniem, ale też zaniepokojeniem, no i w pewnym sensie ulgą, bo byliśmy fatalnie zmęczeni, niewyspani i głodni.

Po krótkim odpoczynku w majątku CZARNE, wraz z innymi żołnierzami AK przedostaliśmy się do KOLONII WILEŃSKIEJ, a następnie na BELMONT, w rejon FRANCUSKIEGO MŁYNA i wgłąb — jako „SZCZERBCA" po szturmie na bunkry niemieckie. Dużo mówiło się o stratach ponoszonych w ludziach i sprzęcie. W jaki tym przespaliśmy noc, a ponad nami Rosjanie z „katiusz" ostrzeliwali bunkry.

W szpitalu polowym 3. Brygady AK w KOLONII WILEŃSKIEJ odnalazłem jeszcze żyjącego wuja „JANUSZA", który był w bardzo ciężkim stanie. Tam go pożegnałem. „JANUSZ" wkrótce zmarł pod opieką sanitariuszki OLGI KRZYŻANOWSKIEJ — córki GEN. „WILKA" i jest pochowany w zbiorowej mogile, na cmentarzu żołnierzy AK w KOLONII WILEŃSKIEJ.

Z Kolonii Wileńskiej zostaliśmy skierowani przez nasych łączników w rejon koncentracji we wsi JODZISZKI. Tu odnalazło się dość dużo kolegów. Po kilku dniach spędzonych w tej miejscowości na ćwiczeniach i załatwianiu spraw organizacyjnych oraz zaopatrzeniowych — nocą z 17 na 18 lipca 1944 r. podjęliśmy alarmem forsownym marszem w pełnym wyposażeniu szliśmy całą noc w kierunku Puszczy

RUDNICKIEJ. Co jakiś czas mijały się z nami jednostki wojsk sowieckich. Dołączały do nas inne oddziały AK. Nikt nie wiedział co się dzieje.
Przechodziliśmy przez majątek STEFANISZKI, a następnie wieś PIŁUKANCE /w pobliżu znanych mi majątków JÓZEFIN i WILKISZKI/. O świcie zatrzymują się czoło czoło kolumny, nad nami latają sowieckie samoloty-dwupłaty; a przed południem 18 LIPCA 1944 R. zostajemy rozbrojeni przez żołnierzy Armii Czerwonej i ~~NKWD~~ NKWD.
Przeżyłem bardzo przykre chwile, kiedy z dłuższym gardłem skierowałem broń na stosie. W pobliskich zaroślach zatem mam wóz z radiostacją polową i innymi przyborami łącznościowymi /kable, telefony itp./.
Sformowani w długie kolumny, pod silną eskortą żołnierzy sowieckich, pod bagnetami byliśmy gnani do MIEDNIK KRÓLEWSKICH, gdzie za murami ruin Zamku skoncentrowano w kilka dni około 6 do 7
kol. 8,9. tysięcy żołnierzy AK. Przed wprowadzeniem nas na teren obozu, każdy z nas poddawany był rewizji osobistej i pozbawiony wszelkich dokumentów, fotografii i korespondencji. Po prawie tygodniowym pobycie w stajennych barakach (na resztkach końskich odchodów i barwnej słomie) znów w kolumnach pod silną eskortą pognano nas do m. KIENA, gdzie na stacji kolejowej załadowano nas po 40 osób do bydlęcych wagonów i w strasznych warunkach (bez wody, jedzenia i ubikacji) wieziono przez prawie 10 dni do Rosji,

do miasta KALUGA. Tam zostaliśmy przymusowo wcieleni do 361-zapasowego pułku piechoty Armii Czerwonej. Po odmówieniu przez nas złożenia przysięgi na wierność władzy radzieckiej, przemundurowano nas w stare łachmany mundurowe i wysłano na wschód od Moskwy, w KOROWOWSKIJ REJON, pocztowy oddział ANANINO, w pobliżu wsi SIEREDNIAKI i MALEJCHA - do pracy przy wyrębie lasów. Tam przebywaliśmy od września 1944 r. do końca 1945 r. - 9 stycznia 1946 r. w miejscowości FAJANSOWO, SMOLEŃSKIEJ OBŁASTI - zostaliśmy zdemobilizowani i 12 stycznia 1946 odesłani do POLSKI.

Ad. 10 - nie dotyczy;

Ad. 11 - Po odnalezieniu rodziny w Polsce podjąłem pracę zawodową, i naukę w Gimnazjum i Liceum dla pracujących w Rybie Śląskiej. W 1948 r. zdałem egzamin maturalny. W latach 1949-1954 studiowałem w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu i uzyskałem tytuł magistra ekonomii. W latach 1952-1958 zatrudniony byłem w Politechnice Poznańskiej w charakterze pomocniczego pracownika nauki - od asystenta do adiunkta. Od 1958 r. zatrudniony byłem w Biurze Planowania Przestrzennego w Poznaniu, a w 1963 r. w Bydgoszczy w charakterze starszego projektanta, z-cy kierownika Pracowni

i Głównego Specjalisty d/s Programowania.
W 1991 r. przeszedłem na emeryturę.
Od 1958 r. do 1980 byłem szeregowym członkiem PZPR.
W roku 1954 ożeniłem się i mam córkę.

Zał. 12. — wg dat nadania:

1. Medal 30-lecia — 22.07.1974.
2. Medal za Udział w Walkach o Berlin — 5.05.1977.
3. Złoty Krzyż Zasługi — 1.07.1977.
4. Odznaka Honorowa Za Zasługi dla Miasta Bydgoszczy — 21.07.1977.
5. Medal 35-lecia Wyzwolenia m. Bydgoszczy - Za Wybitne Zasługi w Dziele Jego Rozwoju — 14.09.1980.
6. Medal Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. — 12.01.1983.
7. Medal „Za Pobiedu" /radziecki/ — 9.05.1983.
8. Medal „Polacy w Szeregach Armii Czerwonej 1941-1945" /ZBOWiD/ — 27.10.1983.
9. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — 23.05.1984.
10. Medal 40-lecia P.L. — 22.07.1984.
11. Honorowa Odznaka Żołnierza Armii Krajowej Okręgów „Wilno" „Nów" — 15.08.1984.
12. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 — 9.04.1986.
13. Medal „50 lat Zwycięstwa w Wielkiej Narodowej Wojnie 1941-1945" /rosyjski/ — 22.03.1995.
14. Odznaka Weterana Walk o Niepodległość. — 05.1995.
15. Krzyż Armii Krajowej — 7.04.1999.

Ad. 13. – 1.09.1997 r. zostałem mianowany przez WKU na stopień STARSZEGO KAPRALA.

– 9.05.2001 r. zostałem mianowany przez Prezydenta R.P. na stopień PODPORUCZNIKA WOJSKA POLSKIEGO.

Ad. 14 – brak.

Ad. 15. – ze załączeniu kserokopie:
- Kart powołania i nominacji do LOP z 1939 r.,
- Decyzji Kier. Wydziału d/s. Kombatantów ...,
- „Spisku" z Archiwum Armii Radzieckiej;

Ad. 16. – Fotografii zrobionej w pierwszych dniach maja 1944 r.

P.S. Przedstawione przeze mnie fakty i zdarzenie miały miejsce 58 lat temu; miałem wówczas 18 lat. Dziś wzruszony wspomnieniami, – być może nie zawsze dokładnie przedstawiłem ich przebieg i daty – za co bardzo przepraszam. Przepraszam również za charakter mego pisma i sposób formułowania moich myśli.

Bydgoszcz, dnia 30 maja 2002 r.

– Pozostaję z wyrazami szacunku –

Wiktor Literewicz

ul. R. Dmowskiego 4 m. 38
85-319 BYDGOSZCZ
Tel. 373-02-67